

Wybuch jądrowy w Warszawie?

15 maja 2016

A co jeśli?

Od pewnego czasu nurtuje mnie pewne niepokojące przeczucie. Wiadomo, że sytuacja na świecie się zagęszcza i co chwilę pojawiają się palące problemy, które trzeba szybko rozwiązać. Co więcej są to problemy, z którymi należy się uporać w skali globalnej, albo wymagają interwencji międzynarodowej. Wystarczy wspomnieć chociażby o kryzysie migracyjnym, Panama Papers czy Państwie Islamskim. Nawet polskie zamieszanie z Trybunałem Konstytucyjnym może wskazywać potrzebę interweniowania jakiegoś ponadpaństwowego arbitra. Czy wspomniane kwestie to spontanicznie pojawiające się trudności? A może elementy geopolityki zmierzające do przyjęcia „jedynie słusznego” rozwiązania, jakim jest rząd światowy?

Czytelników niniejszego portalu nie trzeba przekonywać, że największymi terrorystami na tym świecie są jego największe mocarstwa. Realizując swą politykę często nie przebierały w środkach i posługiwały się brudnymi metodami, by osiągnąć z góry zamierzony skutek. Ulubionym modus operandi tychże mocarstw są operacje „fałszywej flagi”, gdzie pod szyldem jakiejś tam organizacji np. Al Kaidy przeprowadza się działania (krachy, ataki terrorystyczne itp.) będące de facto w interesie tych najpotężniejszych państw. Metoda jest genialna w swej prostocie: Wywołać palący problem, o który oskarży się jakąś znienawidzoną grupę, a następnie podsunąć gotowe rozwiązanie, które co prawda odbierze ludziom swobody obywatelskie, ale pozwoli na działania wcześniej nieakceptowane przez społeczeństwo. Zarówno USA jak i Rosja używają tych metod, z tym że może Ameryka szyje to nieco cieńszymi nićmi.

Można oczywiście nie wierzyć w to, że wieże WTC położył sam Wuj Sam a nie Arabowie, ale dla obserwatora o otwartym umyśle

dowody są niezbite. Dla mnie koronnym argumentem są słowa mojej znajomej (starszej pani zresztą, której nie interesują żadne spiskowe teorie), która powiedziała, że jej brat pracował nad odgruzowywaniem strefy Ground Zero w NY i nawet jej nie może powiedzieć, co tam zobaczył, jeśli chce jeszcze trochę pożyć.

Od tamtej pory minęło już kilkanaście lat i wydaje się, że przyszedł czas na kolejny duży, bodajże największy krok. Istnieje dużo przesłanek, że „grupa trzymająca władzę”, zamierza wprowadzić tzw. Nowy Porządek Świata czyli po prostu Rząd Światowy. Jednak dogadywanie się w tej kwestii prawie 193 państw z ONZ zajęłoby chyba wieczność, więc potrzebny jest katalizator – coś co sprawi, że wszelkie opory przed tą historyczną zmianą zostaną zdmuchnięte jak świeczka. Jaki to katalizator?

Spróbujmy wejść w sposób rozumowania owej elity tego świata.

Jak zwykle musi to być jakiś pałacy, dokuczliwy problem, którego wszyscy się przestraszą i nie tylko się zgodzą, ale wręcz zażądają wprowadzenia globalnego zarządzania planetą. Mógłby to być kryzys migracyjny i ataki bombowe podejmowane przez radykalnych islamistów. Jednak natura ludzka ma to do siebie, że przyzwyczaja się do narastających bodźców, które ją hartują. Jak w tym powiedzeniu: „Wrzuć żabę do wrzątku a natychmiast z niego wyskoczy. Wrzuć do zimnej wody i podgrzewaj a się w niej ugotuje.” Nie może to więc być seria pomniejszych ataków bombowych, do których ludzie szybko się przyzwyczajają. Musi to być wydarzenie nagłe, duże i spektakularne.

Wszystkie te kryteria spełnia jedna rzecz – bomba atomowa!

Grzyb atomowy pokazany we wszystkich mediach! Oto cios, który skruszy wszystkich potencjalnych oponentów.

Oczywiście te pomniejsze ataki też muszą być, żeby dla tego najważniejszego stworzyć odpowiedni kontekst sytuacyjny. Nie

może on ot tak wyskoczyć jak „sroce spod ogona” bo byłoby to zbyt podejrzane. Opinia publiczna musi być odpowiednio ustawiona przeciw religii.

Niestety trzeba jeszcze uwzględnić parę czynników. Otóż nie może to być tylko wykrycie takiej bomby posiadanej rzekomo przez terrorystów i udaremnienie ataku. Głupia natura człowieka nie przejmuje się atakami udaremnionymi tylko tymi, które nastąpiły.

Nie może to być też, niestety, odpalenie ładunku gdzieś na pustyni. To oczywiście jest spektakularne, bo grzyb atomowy wszędzie wygląda imponująco, ale jest pewien problem – nikt nie zginął. Ponieważ nie ma ofiar nie ma też bodźca do działania. Co gorsza strzał takim ślepakiem zahartuje ludzi i następny nie będzie miał takiej siły (w)rażenia.

Mamy więc tylko jeden strzał, który będzie na tyle mocny, by ruszyć sprawę do przodu. Trzeba niestety walnąć w jakieś duże miasto, bo tylko to wywoła odpowiedni efekt w percepcji ludzi.

Wolałbym, by było to miasto w jakiejś republice bananowej, ale z przykrością muszę stwierdzić, że to też nie da odpowiedniego efektu. W końcu najważniejsze decyzje dla całego świata zapadają w Ameryce i Europie a nie oszukujmy się: co tam się dzieje w Afryce niewiele białych interesuje. Ale jakby walnęło gdzieś tutaj! O, to miało by zupełnie inny odbiór! Ponieważ Ameryka miała już swoje WTC, więc teraz kolej na ofiary z Europejczyków.

Skoro trzeba poświęcić jakieś miasto na Starym Kontynencie, to chyba najlepiej wybrać stolicę i to państwa, z którym najmniej się liczymy i które nie zaprotestuje, gdy już się wszystko stanie. Zresztą kto miałby zaprotestować skoro cały rząd wyparuje w ułamku sekundy? Już raz zapakowali najważniejsze osoby w Państwie do jednego samolotu i posłali do piachu. No właśnie...

Warszawa. To dobre miejsce. Z dala od granic starej Unii więc

zagrożenie radioaktywne dla naszych znikome.

Polska jest jeszcze o tyle dobrym celem jeśli się weźmie pod uwagę w ogóle cel Rządu Światowego – usunięcie wszelkich religii i przejęcie ich majątku.

Za usunięciem islamu jest już większość Europejczyków, ale usunięcie chrześcijaństwa nie jest już takie proste. Katolicka Polska za bardzo wstrzymywałaby proces przemian. A jak walniemy właśnie tam, to nawet oni skrzętnie zgodzą się na wszystko. Właśnie dlatego najlepsza jest Warszawa. Tu pracują imigranci wewnątrzni z całej Polski więc w każdym jej zakątku ktoś straci bliskich. Strach zajrzy w oczy każdemu i ruch oporu nie będzie możliwy.

Właśnie dlatego nie można dać Polakom wiz do Stanów. Po tym, jak Amerykanie zrobią im drugą Hirosimę trzeba zmniejszyć ryzyko wendetty.

Czy religie się tego spodziewają? Oczywiście, że nie! Chociaż jest pewien wyjątek. Rzecz ciekawa, że Świadkowie Jehowy od dziesiątków lat głoszą, że wg Apokalipsy ONZ okaże się Rządem Światowym, który zniszczy religię fałszywą (Apokalipsa 17:16). Twierdzą ponadto, że koniec świata rozpocznie się od hasła „Pokój i Bezpieczeństwo” (1 List do Tesaloniczan 5:3) dokładnie tak, jak nazwa zakładki na internetowej stronie ONZ.[1]

Ciekawe, nie? Ale oni są niegroźni. Nie skrzywdzą muchy a ponadto nikt się z nimi nie liczy.

Żeby to zainstalować w Warszawie najlepiej zorganizować szczyt NATO, bo w tym zamieszaniu da się przeprowadzić tę operację bezproblemowo. Już wyłupiliśmy im oczy, więc nic nie zauważą.[2]

Wezwaliśmy na dywanik ich prezydenta, żeby przygotował, co trzeba.[3] Posłaliśmy już na miejsce sprzęt.[4] I przekazaliśmy stosowne ostrzeżenia, że jakby co, to

uprzedzaliśmy.[5] Niektórzy coś przeczuwają i ratują skórę, ale to pomijalny margines.[6] Przemycili coś w serialu „Trzeci oficer”, w którym służby rozbrajają bombę atomową w Pałacu Kultury; teraz tych służb nie będzie.

Demoniczni władcy świata od dawna planowali taki przebieg wypadków: „Polska mesjaszem narodów” – trzeba ją poświęcić w imię „wyższego” celu; „A jego imię 44” – obecny 44 prezydent USA wyda rozkaz. Nawet samo słowo „Warszawa” ma związek ze słowem warzyć tzn. gotować – a my ugotujemy to miasto w sensie dosłownym.

Trzeba jeszcze wybrać odpowiedni dzień. Na pewno musi być to dzień a nie noc, i nie deszczowy, bo grzyb atomowy najlepiej wygląda na tle błękitnego nieba.

Nie trzeba się też silić na jak największą liczbę ofiar. To duże miasto, więc jak uderzymy w weekend, kiedy wielu Warszawiaków wyjedzie za miasto, to też nieźle wyjdzie. Grzyb atomowy nawet stosunkowo niewielki wygląda efektownie, jak się go odpowiednio uchwyci. Zresztą zbyt duży ładunek byłby podejrzany. Sugerowałby zaangażowanie wojska. A tak wybuch walizkowej bomby jądrowej będzie łatwo zrzucić na islamskich terrorystów.

Potem wydarzenia potoczą się błyskawicznie: sformowanie Rządu Światowego, którego pierwszym dekretem będzie delegalizacja wszelkich instytucji religijnych i przejęcie ich majątku łącznie z państwem Watykan, które przestanie istnieć a zostanie przekształcone w jedną z dzielnic Rzymu.

Nie będą to łatwe czasy. Jednak gdy kurz opadnie okaże się, że jedna religia przetrwała choć w zmienionej formie prawnej. Ale to temat na inną opowieść!

POSTSCRIPTUM

Jeśli ów scenariusz ma zostać zrealizowany można spodziewać się dziwnych operacji giełdowych, rezygnacji ze stanowisk,

emigracji, może nawet samobójstw, słowem wszystkiego do czego mogą być skłonni ludzie dobrze poinformowani.

Autorstwo: Collega

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1]

<http://www.un.org/en/sections/priorities/international-peace-and-security/index.html>

[2]

<http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/krzysztof-bondaryk-warszawa-stracila-ochrone-kontrwywiadowcza/>

[3]

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Prezydent-Andrzej-Duda-po-spotkaniu-na-Szczycie-Bezpieczeństwa-Nuklearnego-pozostalo-jeszcze-wiele-spraw-do-omowienia,wid,18246995,wiadomosc.html>

[4]

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Prezydent-Andrzej-Duda-po-spotkaniu-na-Szczycie-Bezpieczeństwa-Nuklearnego-pozostalo-jeszcze-wiele-spraw-do-omowienia,wid,18246995,wiadomosc.html>

[5]

<http://wiadomosci.onet.pl/warszawa/media-cia-ostrzega-przed-zamachami-terrorystycznymi-w-warszawie/>

[6]

<http://www.fakt.pl/politycy/antyterrorysty-odchodza-z-policji,artykuly,623922.html>